Nr 4. Dnia 4 stycznia. Środa. Dnia 23 grudnia (4 stycznia) 1887/8 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Tytusa i Grzegorza B. B.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 12.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 16 w.	Niedziela: Seweryn Opata.
Czwartek: Telesfora Papieża.	Zachód „ „ 3 „ 56.	Zachód „ „ 11 „ 1 r.	Poniedziałek: Marcjanny P. Męcz.
Piątek: **Trzech Króli.**	Długość dnia godzin 7 „ 44.	Wysokość wody na Wiśle s. 2 c. 9.	Wtorek: Agatona P. M. i Wilh. B.
Sobota: Lucjana M. i Teodora W.	Przybyło „ „ 0 „ 6.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 15° R.	Środa: Higina P. M. i Honoraty P.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dobromira, jutro Włastibora.

Nabożeństwa: W kościele św. Ducha przy ulicy Freta, o 9-ej zrana, wotywa ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie członków Towarzystwa cyklistów, celem obioru zarządu, komitetu gospodarczego i komisji balotującej. (Lokal Towarzystwa, Marszałkowska—8 wieczorem.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych przez wyborców z cyrkułów zamkowego i sobornego na członków zarządu warszawskiej gminy starozakonnych. (Wydział administracyjny w gmachu magistratu—11 rano.)

Wystawy: Wystawa szkiców. (Wystawa obrazów Krywulta na Krak.-Przedm. — od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Wiesiołowskiego. (Salon A. Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)

Koncerta: Wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Hrabina Sara" (po dawnych, niższych cenach), jutro przedstawienie zawieszone; — Rozmaitości: dziś „Pomyłka", „Pan Geldhab" i „Teodolinda", jutro przedstawienie zawieszone; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Piękna Helena", jutro przedstawienie zawieszone. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 146 kop. 39½. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W Petersburgu obchodzony był w d. 28-ym z. m. 25-letni jubileusz otwarcia kolei warszawsko-petersburskiej. Otwarcie kolei nastąpiło w d. 17-ym grudnia 1862-go r. Długość linji wynosi 1,207 wiorst, a na tej przestrzeni wybudowane są liczne mosty, jak np. na Dźwinie zachodniej, Bugu i innych rzekach. Towarzystwo kolei zatrudnia przeszło 6,000 oficjalistów i urzędników, a rocznego dochodu ma 13 miljonów rubli.

= Dla wiadomości czytelników, interesujących się kursami giełdy berlińskiej donosimy, iż giełda ta z d. 2-im b. m. zmieniła sposób notowania niektórych wartości, zamiast bowiem kursu w markach, jak dotychczas, podaje obecnie kurs w procentach. Dotyczy to szczególniej kursu akcyj dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej, których cena 253.70 za 60 rubli, zmieniona została na 137%, i kursu akcyj kredytowych austrjackich, notowanych 424 dotąd i 138.10% obecnie.

= Naczelnik zakładów dobroczynnych zwrócił się do magistratu z żądaniem wypłacenia należnych z kasy miejskiej zapomóg dla szpitalów i instytucyj dobroczynnych za r. b. w sumie ogólnej rs. 70,726. Ze względu na okoliczność, iż zakłady powyższe w obecnym czasie mają nader pilne wydatki, zarząd miejski proszony jest o wyasygnowanie na rachunek funduszu powyżej wymienionego choć części za kwartał bieżący tytułem zaliczenia.

= W dniu wczorajszym zarząd Towarzystwa wioślarskiego wniósł piśmienne zażalenie do magistratu w znanej sprawie wpuszczania codziennie wody z rezerwoaru do sadzawki w Saskim ogrodzie. W razie nie otrzymania odpowiedzi zadawalniającej, zarząd Towarzystwa wioślarskiego zamierza zerwać kontrakt z magistratem, który ekspiruje dopiero za 5 lat.

= Stosownie do przedstawienia magistratu, władza wyższa zatwierdziła od początku r. b. kredyt w ilości rs. 1,500 na utrzymanie 2-ch szluzmajstrów i 2-ch robotników, których zadaniem będzie obsługa hydrantów w czasie pożaru i utrzymanie ich w porządku. Ponieważ jest koniecznem, aby szluzmajster w razie ognia natychmiast podążał na miejsce pożaru, gdyż w większości wypadków ogień bez pomocy sikawek, lecz wprost z hydrantów stłumić można, przeto władza wyższa przeznaczyła jeden pokój w ratuszu, obok drugiego oddziału straży ogniowej, w którym szluzmajstrzy i robotnicy dzień i noc dażurować będą.

= Jak wiadomo, towarzystwo belgijskie kolei konnej eksploatuje na mocy osobnego kontraktu linję na Krakowskiem-Przedmieściu, na którą główne russkie towarzystwo kolei żelaznych zawarło z magistratem tutejszym kontrakt, ekspirujący dopiero w 1952-im roku. Za użytkowanie linji tej towarzystwo belgijskie płaci głównemu russkiemu towarzystwu po 10,000 rubli rocznej dzierżawy. Że zaś główne towarzystwo żąda obecnie podwyższenia tenuty dzierżawnej do 11,559 rs. aż do czasu ekspiracji kontraktu, a belgijskie towarzystwo na to się nie zgadza, zatem kwestja stanęła na gruncie spornym, gdyż towarzystwo belgijskie i nadal zgadza się opłacać tylko po 10,000 rs. rocznie, albo też chce wykupić całą drogę za sumę rs. 140,980. Zapytywany przez władze wyższe zarząd miasta zaopinjował, iż żądanie głównego towarzystwa jest wygórowane, że tenuta dzierżawna, płacona dotychczas przez towarzystwo belgijskie, jest dość wysoką i że nadto pożądanem byłoby wykupienie drogi za proponowaną przez belgijskie towarzystwo kwotę. Decyzja w tym przedmiocie będzie zależała od władzy wyższej. W razie niedojścia do skutku ugody dwóch towarzystw co do kupna, tow. belgijskie byłoby zmuszone zdjąć relsy swoje i ułożyć na omawianej linji dawne.

= **W ciągu** 15-tu dni, licząc **od 13-go do 28-go** grudnia r. z., z przytułku w pokojach ogrzewanych przy kancelarjach cyrkułowych korzystało 574 ch mężczyzn i 855 kobiet, razem 1429 biedaków. Na opał i oświetlenie tych pokojów w rzeczonym okresie czasu wydatkowano tylko 11 rs. 1½ kop.

= Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż inicjatorem cechu kucharskiego nie jest p. Sochacki, lecz p. Józef Snowacki.

= Wczoraj przed południem r. t. Sokołow, dyrektor instytutu inżenierów cywilnych, oglądał roboty wodociągowe i kanalizacyjne na Czerniakowskiej Koszykach. P. S. towarzyszyli: starszy inżenier miasta, p. Grotowski, i budowniczy Höhmann, zarządzający budową wodociągów.

= Z powodu zgonu starszego urzędu zgromadze

23)

O WŁASNYCH SKRZYDŁACH.

POWIEŚĆ

przez

Włodzimierza Zagórskiego.

(Chochlika).

(Dalszy ciąg.)

— Dobrze — odparła skwapliwie, rzuciwszy w stronę panny Ludmiły zaniepokojone spojrzenie.—Doskonale!... Ot, widzi pan, mamy warsztat i rzemiosło w ręku, a więc na razie nie brak nam niczego. Mamy robotę; możemy pracować i zarabiać... Wszystko, co tu jest, do nas należy... Nie mamy żadnych długów, jesteśmy zdrowe i wesołe; czy to nie dosyć na początek?.. Każdy początek jest trudny, nie prawdaż?... Później, jak się dorobiemy, najmiemy inne mieszkanie, wykupimy patent, przyjmiemy robotników, i rozwiniemy nasz zakład na większą skalę.

— Kiedyż to nastąpi?—zapytał pan Marjan.

— O, z czasem, z czasem!... powoli — odparła z naciskiem, spozierając znowu w stronę panny Ludmiły.—Przecież nie od razu Kraków zbudowany... Trzeba pilności, odwagi i wytrwałości do wszystkiego... Teraz czasy trochę ciężkie, to prawda!... No, ale to czas ogórkowy, zatem nic dziwnego!.., Później, jak przyjdzie jesień, posypie się robota, zakaszemy rękawy, i będziemy pracować, pracować, aż staniemy u zamierzonego celu.

Pan Marjan westchnął głęboko.

— Jak ona mnie musi nienawidzieć, skoro woli żyć tak, aniżeli ze mną—pomyślał z goryczą.

— Pan wzdycha?—zapytała ze smutnym uśmiechem. — Pan przecież wie, że, jak mój ojciec powiada, ani pies za darmo nie szczeka... To trudno: kto chce chleb jeść, musi pracować, a ten tylko wart coś na świecie, kto pracuje... Ho, ho, czy pan sądzisz, żem takie do niczego... Patrz pan! — dodała, pokazując mu odciski na zgrubiałej dłoni.—Trzeba nieraz dołożyć ręki, krając papier, przyciskając prasę lub ściągając szruby... Ale za to mam wolność, mam chleb i spokojne sumienie!

— I pani to sama odrabiać musi, tak ciężką pracę?—zapytał drżącym głosem pan Marjan.

— A któż za mnie robić będzie, skoro nie mamy pomocników... Później, gdy rozwiniemy zakład, to co innego; będzie można pracę jakoś rozłożyć... A zresztą, czym to ja lalka?... Panu się zawsze zdaje, że kobieta, to jakieś niedołężne stworzenie.

— Ileż pani potrzebuje na rozwinięcie zakładu?—spytał nieśmiało.

— To zależy od stopy, na której się ma go postawić.

— Ile jednak?

— Czy ja wiem... trzysta, czterysta, pięćset rubli!... Dlaczego się pan pyta o to?

Pan Marjan spłonął, jak gdyby schwytany na gorącym uczynku.

— Bo widzi pani — zaczął się jąkać zakłopotany.—Chciałem panią prosić o jedną łaskę.

— O łaskę?

— Tak jest, o wielką łaskę!—odparł, patrząc na nią błagalnym wzrokiem. — Ale pani się gniewać nie będzie?.. To tak po sąsiedzkiej znajomości, po przyjaźni...

— Cóż to takiego?... ta mapa?—zapytała, śmiejąc się dziewczyna.

— Eh nie, to później!.. Oto, widzi pani, mam tutaj pięć tysięcy rubli, które mi są niepotrzebne w gospodarstwie... z któremi nie wiem, co zrobić... Możeby więc pani była tak łaskawą przyjąć odemnie pożyczkę na rozszerzenie zakładu.

— Nie—odparła krótko.

— Ale, cóż to pani szkodzi?... Mnie wszystko jedno, czy te pieniądze leżą u mnie, czy u pani... Przecież pani ma pewność, że się zakład rozwinie pomyślnie, a i na to liczę, ha, ha, ha... Chodzi tylko o przyspieszenie... Odda mi pani, kiedy pani zechce, prędzej, później, wszystko mi jedno!.. To mi żadnej nie zrobi różnicy... To tak, jakbym w kasie zamknął pieniądze.

— Nie, tego nie zrobię — rzekła stanowczo panna Stefanja.

— Niech mi pani nie odmawia, bardzo proszę... Przecież, jako przyjaciel, mam prawo żądać tej łaski...

— Nie nalegaj pan na mnie, panie Marjanie, bo to daremnie... Pan wiesz, że jestem upartą... Nie przyjmę niczyjej pomocy!

— Ale to nie pomoc, to prosty interes kupiecki... Tak robi cały świat; kupiec pożycza na procent pieniędzy, gdy mu ich potrzeba w interesie... A może pani chodzi o to, by nie płacić procentu, to niech pani sama go wyznaczy... Pół od sta na miesiąc, ćwierć?... W takim razie nie będzie już z mej strony żadnej przysługi... Wszakże pani ma pewność, że się zakład rozwinie pomyślnie... Wtedy mi pani odda kapitał z procentem.

— Nie panie, tego nie zrobię — odparła dziewczyna.—Przykrość mi pan robisz, nalegając, bo muszę panu odmówić... Jeżeli mi więc pan dobrze życzysz, to więcej o tem nie wspomnisz.

Zamilkł, i, spuściwszy głowę, pogrążył się w zadumie. I ona milczała także, przygnębiona wrażeniami, jakich doznała od chwili jego przybycia. W tem otworzyły się z trzaskiem drzwi izdebki, i z piosneczką jakąś na ustach wpadła do pracowni panna Zofja.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nia jubilerów, złotników i grawerów warszawskich, Ludwika Nasta, obowiązki starszego tymczasowo pełni, z polecenia magistratu, podstarszy tegoż zgromadzenia, Stanisław Eytner, do sprawowania zaś czynności podstarszego urzędu powołany został majster Władysław Sztrengier. Wkrótce zarządzone zostaną wybory na starszego i podstarszego urzędu na czas następnego trzechlecia. Na liście wyborców znajdują się wszyscy majstrowie tego cechu w liczbie 40-tu.

— Włodzimierz Spasowicz przybył do naszego miasta.

— Dodatki humorystyczne.

Wydawca jednego z pism tygodniowych zamierza wprowadzić do swego pisma urozmaicenie w formie dodatku treści satyryczno humorystycznej.

Nowość ta ma być zaprowadzoną z dniem 1-ym kwietnia r. b.

— Z teatru i muzyki.

* (*J. Kl.*) I znów, po raz dwóchsetny może w życiu, rozgrywał się przed naszem okiem i uchem dramat nieszczęsnej Łucji z Lammermooru, znów po raz dwóchsetny przeklinał niewierną zawiedziony Edgar i po raz dwóchsetny Łucja w obłąkaniu sięgała w staccatach do górnego *mi bemol*, podczas gdy chór, znudzony staniem na miejscu nieruchomie, po raz dwóchsetny akompanjował jej... ziewaniem.

Przebaczmy mu ten grzech ciężki ze względu na większy jeszcze grzech librecisty, który skazał w tej scenie chórzystów na odgrywanie roli tła dla białych szat i rozwianych warkoczy primadonny...

Przebaczmy mu, albowiem przejęty do zbytku swą własną, niemiłą sytuacją, prawdopodobnie nie uważał, jak się dobrze udała pannie Russel jej kadencja, a zwłaszcza ten ustęp, gdzie flet przypomina melodję duetu z aktu pierwszego, a głos mu towarzyszy staccatami.

W nagrodę tej obojętności górne strefy teatru tak się dziś rozgrzały, że przywołały artystkę z dziesięć razy.

A pan Bulterini?

Śpiewał, o ile się nam wydało, swobodniej, aniżeli w „Trubadurze", i był przy głosie.

Materjał ten jednak, lubo jeszcze cenny, nie odpowiada już wszystkim dobrym intencjom artysty.

W wielu miejscach płynie on naturalnie i brzmi dobrze, w innych, zwłaszcza przy przesadnej cokolwiek ekspresji, łamie się w sposób nieprzyjemny.

Scenę przekleństwa p. Bulterini odśpiewał poprawnie, a mimo to z zapałem.

Z sekstetu i sceny grobowej chętniebyśmy wyrzucili zagłośne szlochania, które nieestetyczne czynią wrażenie.

Tym, chwilowo przychodzącym, ujemnym szczegółom przypisać należy tę okoliczność, że artysta, lubo sprawiający swą produkcją w ogóle dobre wrażenie, nie porywa jednak słuchacza i nie łączy go z sobą nicią sympatji.

— Album karykatur.

Artysta malarz B. przygotowuje do druku „Album karykatur" bardziej znanych w naszem mieście osobistości.

Portrety mają być uzupełnione odpowiedniemi podpisami humorystycznej treści.

— Wybory.

W dniu wczorajszym odbyły się w Towarzystwie lekarskiem wybory członków zarządu.

Na prezesa instytucji zaproszono sz. dra Włodzimierza Brodowskiego, na wiceprezesa dra Edwarda Przewoskiego i na sekretarza dorocznego dra Marjana Jakowskiego.

Rezultat wyborów ogłoszono około godz. 9-ej wieczorem.

— Resursa przemysłowa.

W pewnem gronie drobniejszych przemysłowców i rękodzielników powstał zamiar założenia resursy, któraby odpowiadała potrzebom towarzyskim członków.

Ułożeniem ustawy zajęli się pp. Czachowski i Widgor.

Redaktorowie ustawy mają uwzględnić następujące dane: 1) wpisowe nie może przewyższać 6 rs., a składka roczna 12 rs.; 2) w program rozrywek resursy wejdą: wieczorki muzyczno-taneczne, pogadanki w kwestjach fachowych, czytelnia i biblioteka, gra w bilard, szachy, kręgle i komersyjne karciane, przyczem gra nie może trwać dłużej, niż do północy; 3) kobiety mogą być członkami resursy; 4) ukonstytuowanie władz resursy ma być wzorowane na ustawie resursy obywatelskiej.

Projektowana ustawa ma być w ciągu pięciu tygodni przesłana do zatwierdzenia władzy.

— Wyprawa afrykańska.

Kaliszanin donosi, iż jeden z najmłodszych uczestników wyprawy afrykańskiej, towarzysz p. Leopolda Janikowskiego, p. Aleksander Jawornicki, powrócił do Kalisza w sam dzień wigilijny.

Podobno przyczyną tak nagłej ucieczki z pod słońca Afryki do mrozów naszego kraju była choroba, której p. J. nabawił się podczas badań rzeki Muni.

Co się dzieje z p. Janikowskim, *Kaliszanin* nie podaje.

— Dla jąkałów.

Prof. Rudolf Denhardt z Eisenach spodziewanym jest wkrótce w Warszawie.

Słyszeliśmy, że ma on zamiar otworzyć w mieście naszem dom zdrowia dla dotkniętych kalectwem zająkliwości.

Dr. Denhardt utworzył w kilkunastu miejscowościach takie ambulatorja, które później przygotowanym przez siebie specjalistom odstąpił.

— Zabawy karnawałowe.

Dziś dopiero zapowiedzi uciech karnawałowych mnożyć się zaczynają.

Oprócz wielu zabaw prywatnych, na które tańcująca młodzież otrzymała zaproszenia zaraz przy noworocznych wizytach, szykuje się kilka wielkich balów korporacyjnych.

Z tych ostatnich bal inżenierski ma za sobą kilkoletnią świetną przeszłość; nowością zaś zupełną będzie naznaczony na sobotę 28 go b. m. bal „Lutni", który członkowie czynni urządzają dla swych towarzyszów... nieczynnych i ich rodzin.

Krążą także pogłoski o balu literacko-dziennikarskim, projektowanym na d. 21-szy b. m.

O dorocznym balu artystycznym, z przeznaczeniem dochodu na korzyść budowy gmachu dla Towarzystwa sztuk pięknych, jak dotąd, głucho.

— Przejazd kuligu.

Na ochocie karnawałowej nie zbywa.

W niedzielę we wsi K., w okolicach Skierniewic, odbywał się huczny kulig, na który byli, między innymi, zaproszeni goście z pod Lublina.

Jeden z ziemian lubelskich, p. G., w czasie ożywionej zabawy zaprosił wszystkich na zabawę kuligową do siebie.

Większość, rozporządzająca czasem, zaproszenie przyjęła.

Gospodarz telegraficznie zawiadomił dom, celem poczynienia odpowiednich przygotowań, sam zaś przewodniczył kuligowej drużynie, która w liczbie 65-iu osób przejeżdżała wczoraj przez Warszawę z dworca kolei wiedeńskiej na nadwiślańską.

W Nowej Aleksandrji miała oczekiwać odpowiednia liczba sanek dla przewiezienia całej drużyny kuligowej.

— Za późno.

Pani P., żona farmaceuty, na Pradze zamieszkała, powiła temi dniami córeczkę.

Matka liczy lat 61.

Wypadek ten, pod względem fizjologicznym rzadki, zasługuje na przekazanie go pamięci potomnych.

— Zahartowani.

Na ulicach miasta, podczas ubiegłych kilku dni, spotykaliśmy przedstawicieli płci silnej, wkraczających w atrybucje płci słabej.

Mianowicie, panowie ci ukrywali starannie ręce w mufkach.

O wieku nerwów i... zniewieściałości!...

— Sposób na... mróz.

Z powodu trwających mrozów w wielu kółkach towarzyskich wprowadzono w praktykę zabobonny zwyczaj naszych prababek, zasadzający się na... wyliczaniu nazwisk dwudziestu i jednego znajomych, obdarzonych łysiną.

Należy się spodziewać, iż mróz, wobec tak radykalnych środków, zelżeje niezawodnie...

— Zwózka lodu.

Od onegdaj rozpoczęła się energiczna zwózka lodu, wyrąbywanego ze stawów i sadzawek podmiejskich.

Stosownie do rozporządzenia urzędu lekarskiego, lód może być czerpany z takich tylko miejscowości, które zbada lekarz powiatowy i wyda odpowiednie świadectwo.

— Na mrozie.

Mróz daje się dotkliwie we znaki wszystkim biedakom.

Nocy wczorajszej policja napotkała wielu nędzarzy w stanie zupełnego osłabienia z zimna.

Wszystkich odesłano do izb ogrzewanych przy kancelarjach cyrkułowych, a istotnie chorych do szpitali.

Z tego powodu w szpitalach wszystkie łóżka są zajęte.

Zdarzyły się też dwa wypadki śmierci.

Na Wspólnej, policjant Siemionow podniósł jakąś kobietę w stanie bezprzytomnym.

Odwieziona do szpitala Dzieciątka Jezus, nie odzyskawszy przytomności, niebawem zmarła.

Podobnież na Młynarskiej około północy podjęto przemarzłego człowieka, nędznie odzianego.

Nieznajomy, po odwiezieniu do szpitala starozakonnych, w kilka godzin życie zakończył.

Nazwiska obu ofiar mrozu nie są wiadome.

Jeden z mieszkańców tutejszych, p. W., zamieszkały na Hożej, zapalony myśliwy, omal życia nie postradał, czyniąc zadosyć swej pasji łowieckiej.

Pan W. polował onegdaj pod Wawrem i tak przeziębł, iż nie miał siły dojść do wsi.

Przypadkowo znaleźli p. W., leżącego na śniegu, włościanie, jadący po drzewo do lasu.

Pan W. został przywieziony do Warszawy mocno chory.

Wczoraj rano w parku łazienkowskim znaleziono kilkadziesiąt zmarzniętych wróbli, a nawet i wron.

Ruch osoby na kolejach ogranicza się do *minimum*, tylko nagleni koniecznym interesem udają się w podróż.

Myśliwi utrzymują, że obecne mrozy przyczyniają się niemało do tępienia zwierzyny, zwłaszcza kuropatw, z których wiele marznie.

W mieście mróz płata weiąż figle.

W niektórych domach, wskutek zamarznięcia pomyj, zlewy nie są zdatne do użytku.

Drzwi w sklepach tak przymarzają, iż rano, chcąc je otworzyć, potrzeba odbywać długie i mozolne manipulacje.

Mrozów, jak obecne, nie mieliśmy od grudnia r. 1879-go, a więc od lat ośmiu.

— Znaczna kradzież.

W domu pod nrem 23-im przy ulicy Mostowej w mieszkaniu Frymy Brachmanowej spełniono znaczną i zuchwałą kradzież.

Brachmanowa utrzymuje we wspomnianym domu kawiarnię, gdzie przez cały dzień prawie przesiaduje za kontuarem, pozostawiając mieszkanie zamknięte.

Wczoraj atoli, około godz. 6-ej wieczorem, zaszedłszy na górę, spostrzegła z przerażeniem, że drzwi mieszkania są otwarte.

W pokoju zastała wielki nieład.

Zamki poobrywane u szuflad oraz wiele porozrzucanych rzeczy, leżących na podłodze, świadczyły o swobodnej gospodarce złodziei.

Skradli oni około 300 rs. gotówką oraz biżuterję i srebra stołowe, wartujące 800 rs.

Zawiadomiony wydział śledczy, zajął się energicznie poszukiwaniem sprawców kradzieży.

— Zniknięcia.

Przed kilkoma dniami zniknęli bez wieści: Abraham Szejmon, zamieszkały pod nrem 47-ym na Pawiej i Chaim Wapmacz z pod nru 45-go na Gęsiej.

Celem odnalezienia zaginionych, zarządzono energiczne poszukiwania.

— Za swoje.

Onegdajszego wieczoru do kuchni państwa Ratyńskich na Nowej Pradze, przyszła jakaś kobieta i, pozostawiwszy koszyk, szybko odeszła.

W koszyku tym znaleziono niemowlę płci żeńskiej, liczące parę tygodni życia.

Pomimo natychmiastowej pogoni podrzucającej kobiety nie odnaleziono.

Biednego podrzutka państwo R., wzięli do domu z zamiarem rozciągnięcia stałej opieki nad dzieckiem.

— Awanturniczy rumak.

W dniu wczorajszym na Starem Mieście ukazał się nie wiadomo do kogo należący rumak, który pędził jak szalony.

Rozbiegany koń, wpadłszy w uliczkę Celną, przewrócił przechodzącego Abrahama Lipszyca.

Następnie na Brzozowej pod nrem 6-ym, wybił szyby w drzwiach szynku i tu awanturniczego konia zdołano przytrzymać.

Poszwankowany Lipszyc złamał nogę i zranił się w głowę.

Po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono go w stanie bezprzytomnym do szpitala starozakonnych.

— Pożary.

W dniu wczorajszym około godziny 2-ej po południu, stróż oddziału Nowego Światu został przez telefon zawiadomiony o pożarze, wyniklym pod nrem 44-ym na Złotej.

Straż we wskazanym kierunku bezzwłocznie wyjechała.

Okazało się, iż we wspomnianym domu w jednem z mieszkań na 3-em piętrze, zapaliły się rozmaite sprzęty.

Ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży.

W parę godzin później około 5-ej w domu pod nrem 24-ym na Senatorskiej, w piwnicy, od pęknięcia rury gazowej zapalił się gaz, a następnie znaczna część węgli.

Oddział ratunkowy po przybyciu na miejsce przy działaniu jednej sikawki ogień ugasił.

+ Na zebraniu wydziałów sądowych piotrkowskiego okręgu sądowego z dnia 7-go z. m. postanowiono nowe rozgraniczenie rewirów śledczych w tymże okręgu od d. 13-go stycznia r. b.

+ W powiecie hrubieszowskim znajdują się następujące fabryki i zakłady przemysłowe: 9 gorzelni, 1 młyn parowy, 2 młyny systemu amerykańskiego, 1 cukrownia, 2 fabryki maszyn rolniczych, 3 browary i 1 dystylarnia. Oprócz tego istnieje w powiecie 49 zwykłych młynów wodnych, 26 wiatraków, 32 cegielnie, 5 olejarni i 1 fabryka octu.

+ Dotychczasowy sędzia śledczy powiatu suwalskiego, asesor kolegjalny Sniesarewski, mianowany został sędzią śledczym 14-go rewiru w warszawskim okręgu sądowym.

+ Lekarzem powiatowym w Biłgoraju mianowany został dr. Golakowski.

+ Konsekracja.

Przed kilkoma tygodniami odbyło się poświęcenie pięknego kościołka dla katolików w Mścisławiu, w gub. mohilewskiej.

Ozdobił go i własnem staraniem odbudował ks. dziekan Świderski.

+ Kasa przemysłowców.

W dniu 19-ym z. m. w sali resursy kieleckiej odbyło się ogólne zebranie członków kasy pożyczkowej przemysłowców kieleckich, na którem zarząd składał sprawozdanie za drugi rok istnienia kasy.

Z przedstawionego sprawozdania dowiadujemy się, iż liczba członków wzrosła o 54, udziały o 1,640 rs. 8 kop., kapitał rozerwowy o 304 rs. i w dniu zamknięcia rachunków kasa liczyła 221 członków, posiadających 4,946 rs. 58 kop. wkładów, oraz 478 rs. kapitału rezerwowego.

W ciągu roku kasa wypłaciła 130 pożyczek na sumę 26,766 rs. 8 kop., w ciągu zaś roku sprawozdawczego z tytułu zwrotu pożyczek wpłynęło do kasy 19,019 rs. 98 kop.; z końcem roku na pożyczkach pozostawało 21,319 rs. 15 kop.

Kapitałów obcych z początkiem roku kasa posiadała 9,982 rs. 40 kop.

W ciągu roku złożono w kasie na lokację procentową 24,071 rs., wypowiedziano zaś i odebrano 18,740 rs., z końcem roku pozostało przeto na lokacji 15,313 rs. 40 kop.

Czysty zysk kasy wynosił 1,066 rs. 28 kop., powstały głównie z oszczędności na administracji, dzięki temu, iż kontroler i kasjer kasy nie pobierają stałego wynagrodzenia za spełniane przez nich obowiązki.

Dywidendę za rok sprawozdawczy przyznano w stosunku 12%.

Na zebranie przybyło 36-iu członków, którzy do pełnili wyborów na miejsce ustępujących członków zarządu.

Na członka zarządzającego rachunkowością powołany został p. Tomasz Batogowski (34 gł.) i na kontrolera p. Mieczysław Bierzyński (35 gł.), obydwaj pełniący dotychczas te obowiązki.

Na członków komitetu pp. Ludwik Celewres i Karol Rajcheld (ponownie wybrani), oraz p. Karol Strzelbicki na miejsce p. Tomasza Krzyżkiewicza.

Zebranie za pośrednictwem przewodniczącego, p. K. Strzelbickiego, wyraziło uznanie i podziękowanie dotychczasowemu zarządowi za gorliwe i wzorowe prowadzenie kasy.

+ Uchwała gminna.

Kaliszanin donosi, iż mieszkańcy gminy Marchwacz, w powiecie kaliskim, za inicjatywą jednego z obywateli i przy współudziale wójta gminy, na zebraniu gminnem z d. 12 z. m. uchwalili, ażeby włościanie ubezpieczali swoje ruchomości od ognia.

Przykład to godzien naśladowania.

+ Niszczenie listów.

W tych dniach, jak donosi *Gaz. lub.*, komisja, złożona z dwóch urzędników kantoru pocztowo-telegraficznego w Lublinie i deputatów od izby obrachunkowej oraz zarządu poczt i telegrafów, niszczyła listy zwyczajne i rekomendowane, które dla jakichkolwiekbądź powodów nie doszły do miejsca przeznaczenia.

Listów takich nagromadziło się na stacji lubelskiej ze wszystkich stacyj gubernji lubelskiej i kieleckiej parę tysięcy sztuk.

Przed zniszczeniem listów komisja otwierała je w celu przekonania się, czy nie znajdują się w nich pieniądze, podlegające konfiskacie.

Znalezione pieniądze zapisuje się wprost na przychód do przypadkowych dochodów skarbu.

Listy rekomendowane ulegają zniszczeniu po upływie dwóch lat od daty wysłania i nieodebrania, listy zaś zwyczajne po upływie półrocza.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Zakłady piekarskie, sprzedające wyroby swoje w Warszawie i na Pradze, w liczbie 73-ch, złożyły magistratowi deklaracje co do cen chleba i wagi bułek kopiejkowych, obowiązujące na czas do d. 13-go b. m. Wedle tych deklaracyj, 2-funtowy bochenek zwyczajnego pytlowego chleba kosztuje od $5^1/_2$—7 kop., takiż bochenek chleba razowego $5^1/_2$ kop. Wypiekać i sprzedawać pytlowy chleb stołowy zadeklarowało się tylko 5 piekarni, chleb zaś razowy tylko jedna. Wszystkie piekarnie praskie, w liczbie 6-iu, z wyjątkiem młyna parowego, sprzedają 2-funtowe bochenki zwyczajnego chleba pytlowego po cenie najniższej, gdyż po $5^1/_2$ kop. Kopiejkowe bułki, kajzerkami zwane, wypiekają 61 piekarni, z których na Pradze tylko jedna; waga tych kajzerek zadeklarowaną została na 5—8 zołotników sztuka, sprzedawane zaś są prawie wszędzie po cenie $2^1/_2$ kop. za 3 sztuki.

— W niedzielę d. 8-go b. m., o godz. 11-ej zrana, w sali magistratu odbędzie się posiedzenie kwartalne ogólnego zebrania członków archikonfraternji literackiej.

— Do d. 13-go b. m. w sekcji patentowej magistratu wydawane będą na r. b. patenty handlowe. Kupcom m. Warszawy, należącym do zgromadzenia kupieckiego, służy prawo zaopatrywania się w patenty po za określonym terminem jeszcze przez miesiąc, t. j. do d. 13-go lutego, lecz pod warunkiem wniesienia opłaty półtora raza większej od ustanowionej.

— W d. 13-ym b. m. upływa termin kontraktu z przedsiębiorcą Rechandem o oświetlenie niektórych ulic lampami naftowemi. W celu przyjęcia od nowego przedsiębiorcy Kleinermana wszelkich przyrządów, służących do oświetlania latarni, oraz samych latarni, magistrat wyznaczył komisję.

— Opłata za bilety wejścia na giełdę warszawską po 25 rs. za miejsce siedzące i po 12 rs. za stojące wniesioną być winna za r. 1888-my do d. 13-go stycznia. Po tym terminie ściągane będą tytułem kary dopłaty po rs. 1 kop. 50 za miejsce siedzące i po 1 rs. za stojące.

— W d. 16-ym b. m. w kasie m. Warszawy rozpocznie się pobór pierwszej raty podatku szacunkowego i kwaterunkowego, oraz procentów i rat amortyzacyjnych od pożyczek budowlanych. Opłaty te wnosić należy najpóźniej do d. 15-go lutego r. b.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Proszek do posrebrzania przedmiotów i czyszczenia srebra.

Najlepszy proszek do posrebrzania drobnych przedmiotów z miedzi lub blachy, oraz wzmacniania, odświeżania i czystego utrzymania srebra stołowego, składa się z następujących substancyj, roztartych w moździerzu na drobniutki proszek i starannie razem przemieszanych: 1) saletrzanu srebra krystalizowanego 1 gram; 2) cjanku potasku 2 gr; 3) kredy 5 gr. Wyciera się najwpierw przedmioty do czystości, następnie pociąga się je owym proszkiem za pomocą zwilżonego gałganka, a ostatecznie wyciera na sucho dla nadania połysku świeżym suchym gałgankiem, lub skórką jelonkową. Przedmioty z miedzi lub blachy, które chcemy posrebrzyć tą metodą, winny być uprzednio doskonale odpolerowane i odczyszczone. Zaleca się ostrożność przy przyrządzaniu tego proszku, gdyż saletrzan srebra, jak wiadomo, działa złośliwie na skórę i tkanki, cjanek potasku zaś jest silną trucizną.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Na opał dla biednych.

K. O. aby się pomodlić za M. P. rs 3—O. rs. 1—Jan W. rs. 1—A. P. rs. 1—A. Kicińska rs. 2—Karol Hube zamiast pow. nowor. rs. 2—M. R. rs. 1 — od Lili rs. 2—cyklista rs. 10—K. S. rs. 3—W. P. rs. 5—M. w rocznicę śmierci matki Marji i siostry rs. 3—wygrane w Gocławku w grę Yum-Yum rs. 3.

Dla najbiedniejszych.

Stanisław i Róża hr. Zamoyscy rs. 5—M. B. jako w 4-tą rocznicę śmierci żony Flory rs. 5—Wład. Lipiński rs. 2—Józef Przewoski rs. 2—jeneralna ajentura kopalń węgla kamiennego „Hrabia Renard" 200 asygnacyj po 2 pudy węgla dla biednych do rozdania według uznania redakcji — W. G. kop. 50. L. T. kaftanik z futrem—od Lili ciepłą odzież.

Dla biura nędzy wyjątkowej.

Aleksander Scholtze zamiast pow. now. rs. 5 — Lesiewski zamiast pow. now. rs. 1.

Na szkołę rzemiosł.

Cyklista rs. 10.

Na kasę lekarską.

Dr. Sztembart zamiast pow. now. rs. 2.

Na wpisy.

Lucjan C. rs. 1.

Dla ubogiej panienki, utrzymującej młodsze rodzeństwo.

Od Adamka rs. 1.

Dla uczniów.

Aleksander D. mundur i szynel.

Dla biednego mającego wyjść ze szpitala.

Dr. Wład. Sypniewski zamiast pow. now. złożył palto na lisach.

Na dalszą budowę kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie.

Stangret Walenty Polewacz za zuchwałe znalezienie się rs. 1.

Dla najbiedniejszych do uznania redakcji.

Nieprzyjęte przez p. Helenę R. kop. 25 należne jej za monogram.—*Stanisław W.*

Nekrologja.

† Jutro, to jest dnia 5-go stycznia, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Heleny z Morzyckich **Gościmskiej**, za spokój jej duszy odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej** zrana. —24

† Dnia 5-go stycznia, to jest we czwartek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Konstantego **Fiszer**, b. pułkownika b. wojsk polskich, ojca sierot, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościołku Towarzystwa dobroczynności, o godzinie **10-ej** zrana, na które syn i rodzina zaprasza. —6

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 3-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Zjazd przyrodników odroczony został do d. 20-go lipca.

Wiedeń 3-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiaj przed południem spłonął tu znany „dom porcelanowy" na Kärntnerstrasse. Straty wynoszą przeszło 100,000 złr.

Wiedeń 3-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Nowa ustawa wojskowa będzie izbom w ciągu roku bieżącego przedstawiona.

Wiedeń 3 go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — W końcu ubiegłego tygodnia książę Łobanow-Rostowski ponownie dał hr. Kalnoky'emu jaknajbardziej zaspakajające wyjaśnienia, które sprawiły szczerością i ciepłem swojego tonu wyborne wrażenie. Hr. Kalnoky zapewnił ze swej strony księcia Łobanowa, że Austrja nie żywi planów zaczepnych i utrzymania pokoju europejskiego pragnie gorąco.

Berno (na Morawach) 3-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Z całego kraju dochodzą zatrważające wiadomości o straszliwym mrozie. W obozowisku cygańskiem zmarło osiem osób.

Berlin 3-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Z Berlina zaznaczają stanowczy zwrot pokojowy.

Berlin 3-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Nordd. allg. Ztg.* powiada: Głosy prasy wiedeńskiej i petersburskiej uprawniają niewątpliwie do ufniejszego patrzenia w przyszłość, aniżeli to było możebnem od tygodni i miesięcy.

Berlin 3-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Na kolei Drezno—Zgorzelice, z powodu zasp śnieżnych, ruch został zupełnie zawieszony.

Berlin 3-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Koeln. Ztg.* sądzi, że tekst pierwotny sfałszowanych dokumentów nie był niemieckim. Miejscem przyjścia ich na świat był prawdopodobnie Bukareszt.

Berlin 3-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Słychać, iż cesarz obdarzył prezesa ministrów węgierskich, Tiszę, wielkim krzyżem orderu orła czerwonego.

Berlin 3-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Norddeutsche allgemeine Zeitung* upoważnioną jest nazwać kłamstwem, nie opartem na żadnej podstawie doniesienia pewnego dziennika południowo-niemieckiego o projektowanem na wypadek nagłej śmierci cesarza Wilhelma ustanowieniu rejencji, (*Aj. póln.*)

Berlin 3-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— W tutejszych sferach decydujących zapanowało usposobienie stanowczo pokojowe. Uwydatni się ono niebawem w publikacjach urzędowych. (*Aj. póln.*)

Berlin 3 go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Sejm pruski zwołany został na d. 14-ty b. m. (*Aj. póln.*)

San Remo 3-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Z powodu ciągłego mrozu ponowiły się u następcy tronu objawy kataralne, które, zwłaszcza przy mówieniu, dają się uczuwać dotkliwie. Stan dzisiaj niezmieniony.

Bukareszt 3-go stycznia. (*Tel. Aj. póln.*) — Urzędowa *Etoile Roumaine* zaprzecza pogłoskom o zawarciu przymierza zaczepno-odpornego pomiędzy Rumunją a Austrją.

Belgrad 3-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Powstał tu nowy dziennik pod nazwą *Velika Serbja*, noszący godło *Serbia fara da se*. Redaktorem jest urodzony na Węgrzech profesor tutejszego uniwersytetu, Władszawljewicz Kaczański.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 3-go stycznia. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Giełda rozpoczęła dziś czynności w mocnem usposobieniu, a podtrzymywana w zwyżkowej tendencji przez pokojowo brzmiące głosy dzienników w ogóle, a szczególniej przez dzisiejsze oświadczenia *Journal de St.-Pétersbourg*, zakończyła obrady dążnością bardzo dobrą. Wartości russkie cieszyły się dalszą zwyżką. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych podniosły się o 80 fen., w końcomiesięcznych zaś o 1 markę. Weksle na Warszawę wyżej o 50 fen., krótki Petersburg o 1 markę, a długi o 1 m. 30 fen. Pożyczka wschodnia zyskała 40 kop., listy zastawne 20 kop. Lepiej notowane listy likwidacyjne i pożyczki premjowe russkie. Akcje dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej podskoczyły o $1^1/_2$% a kredytówki austrjackie o $^9/_{10}$%. Dyskonto prywatne spadło znów o $^1/_8$%. Żyto w obu terminach tańsze o 50 fen.

Berlin 3-go stycznia *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. ban rus. w tr. nat.	177.20	Akcje d.ż.war.-wied.	138.50
Weksle na Warszawę	176.50	Akcje kredytowe	139.—
Wek. na Peters. krótk.	176.10	Weksle na Lon. krót.	20.34⁵
Wek. na Petersb. dług.	174.90	„ „ dług.	20.26
Bil. ban. rusk. na dost.	176.75	Żyto w tow. gotow.	126.25
Wschodnia poż. II em.	53.—	Żyto na wiosnę	128.25
Listy zast. serji I-ej	54.—		

Kursa z d. 2-go stycznia: 176.40, 176—, 175.10, 173.60, 175.75, 52.60, 53.80, 137.—, 138.10, 126.75, 128.75.

Petersburg 3-go stycznia. — **Weksla na Londyn** $20^5/_{16}$, Pożyczka premjowa I-ej emisji 275. — **Pożyczka premjowa** II-ej emisji $249^1/_2$. — Półimperjały 9.13.

Gdańsk 2-go stycznia. *Pszenica:* cena najwyższa $7.37^1/_2$, regulacyjna bieżąca 7.07—,— na dostawę wiosenną $7\,12^1/_2$, *Żyto:* cena najwyż. za polskie —.—, regulacyjna 4.10—, na dostawę wiosenną $4.27^1/_2$. Jęczmień browar. —.—, jęczmień na paszę —.—. Groch na paszę —.—.

Ceny zboża z dnia 2-go stycznia 1888-go r., na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 102—105, średnia 98—101, ordynaryjna ———, *Żyto* wybor. 60—63, średnie 58—59, ordynaryjne ———, *Jęczmień* wybor. ———, średni 57—60, ordynaryjny ———, *Owies* wyborowy ———, średni ———, ordynaryjny ———. *Groch* ——— —.—.— *Gryka* —.—.—. *Kasza* jaglana wyborowa —.—.—.
B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże i produkty. (Sprawozdanie tygodniowe o handlu zbożem na główniejszych rynkach międzynarodowych). — *Gdańsk* 31-go grudnia. Głównie z powodu świąt, dowozy pszenicy na tutejszym rynku w ciągu ubiegłego tygodnia były mniejsze, niż dotąd. Krajową kupowały po większej części młyny eksportowe, niemniej jednak zawarto kilka tranzakcyj do zachodnich Niemiec, co razem spowodowało, iż sprzedający stopniowo osiągnęli ceny od 3 do 4 marek wyższe. Pomyślniejsze wiadomości z Anglji wpłynęły nader korzystnie na obroty towarem tranzytowym, tak iż zwyżkę cen naszej pszenicy o 2 marki na tonnie zaznaczyć możemy. Przy ogólnym obrocie około 2.200 tonn, polską silnie porośniętą 99 funt. 98 marek, 110 f. 103 m., pstrą porośniętą i chorą 113 do 118 m., pstrą lekko obciągniętą 123 f. 121 m., 126 f. 124 m., dobrze pstrą 126—7 f. 125 m., 130 f. 130 m., jasno-pstrą lekko obciągnięto 126 f. 127 m., jasno-pstrą 123—4 f. 125 m., 128 f. 129 m., 130 f. 132 m., białą 131 f. 134 m., wysoko-pstrą szklistą 129—30 f. 131 m.. 130 f. 132 m., 131 f. 133 m., 132—3 funt. 135 marek za tonnę. Russka tr. pstra obciągnięta 124 f. 118 m., jasno-pstra drobna 118 f. 123 m., czerwono-pstra obsadzona 122—3 f. 119 m., czerwono-pstra 124—5 f. 121 m., czerwona 125 f. 124 m., girka 2212 f. 113—114 marek za tonnę. Żyta dowozy ciągle małe. Skutkiem ożywionej chęci do kupna na eksport, ceny krajowego podniosły się o 3—4 marki, transito o 1—2 m. na tonnie, szczególniej dla towaru cięższego. Sprzedano około 500 tonn, płacąc za polskie tr. 128 funt. 76 m., za russkie 121 f. 73 m., 125 f. 74 m., wszystko na 120 f. i tonnę. Jęczmień w małym popycie, russkiego dowozy zmniejszone, ceny prawie bez zmiany; polski tr. 110 f. 83 m., russki 102—104 f. 75 m., 114—117 f. 86 m., jasny 116 f. 90 m., na paszę 70—73 m. za tonnę. Owies transito bez zaofiarowania, groch polski tr. średni 91—94 m., na paszę 70—73 m. za tonnę. Otręby pszenne po cenach prawie niezmienionych, dowozy małe; płacono grube 3.55—3.80, średnie 3.25—3.50, cienkie 2.70—2.95 marek za 50 kilogr. Otręby żytnie 2.55 do 2.70 za 50 kilogr. — *Z Anglji* nadesłane dotąd sprawozdania donoszą po większej części o cichem usposobieniu rynków, jak to w Anglji około świąt Bożego Narodzenia zdarzać się zwykło. Pomimo tego panuje nastrój mocny ponieważ tegoroczne morskie dowozy były bardzo małe, a będące w drodze do Anglji transporty, zapowiadają mniejsze ilości zboża niż w roku zeszłym w tym samym czasie. Ładowania z południowej Rosji pozostają w większej części na brzegach morza Śródziemnego, transporty zaś z Indyj są mniejsze, niż w latach ostatnich w ogóle, podczas gdy ceny pszenicy w Ameryce nie przedstawiają żadnego rachunku dla przywozu. — *Londyn* z powodu świąt nie miał żadnego targu; we środę telegrafowano: pszenica mocno, spokojnie. po pełnych cenach. Inne artykuły spokojnie i stale. — *Leith* we środę: pszenica dość mocno, inne artykuły taniej.—*Francja* trwa przy dotychczasowem mocnem usposobieniu, obroty wszakże nieznaczne. —*W Belgji* targi mocne, większe tranzakcje zrobiono z Kalifornią.—*Holandja* uskarża się na mały odbyt żyta, na pszenicę chęć do kupna również słaba. — *Nad Renem i Westfalji* popyt na pszenicę i żyto zwiększony, poczyniono zakupy w portach morza baltyckiego. — *W Austro-Węgrzech* targi zbożowe znajdują się w zupełnej zależności od stosunków politycznych; im więcej położenie wydaje się groźnem, tem usposobienie mocniejsze. — *Berlin:* pszenica utrzymała się w mocniejszym nastroju i ceny, pomimo wczorajszego spadku podniosły się ostatecznie na 1—2 marek na tonnie. Ceny żyta przedstawiały pewną chwiejność, przy nie znacznych wszakże różnicach.— *W New-Yorku* usposobienie dla pszenicy mocne, ze względu na mniej dającą się uczuwać konkurencję Indyj i przekonanie, że Europa ostatecznie potrzeby swoje zmuszoną będzie pokryć w Ameryce.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Margrabiemu.*—Pośredniczy chętnie nasz kantor wraz z wydziałem ofiar.

— *Badaczowi wątpliwej sztuki.*—Stanowczo dziecko.

— *Stałemu prenumeratorowi z Pańskiej.* — Nauki wyrobów laubzegowych żadna szkoła nie prowadzi. Co do rysunków technicznych, polecamy sale Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krak.-Przedm., 66).

— *Nemo.*—Otrzymaliśmy zapóźno.

— Na korzyść komitetu Towarzystwa Krzyża czerwonego wpłynęło od dnia 1-go listopada do dnia 1-go grudnia 1887-go r.

A) *Składek członkowskich od rzeczywistych członków po 5 rs. od każdego.*

Od Dymitra Wasilewicza Pankowa, od pana Deklera, od p. Borowskiego, od p. Rombarta, od p. Landaua, od Jana Iwanowicza Gautier, od p. Jacobsona, od p. Abrama Judkowicza Himbluma, od p. Abrama Jakowicza Stickgolda, od p. Kranca, od p. Landsberga, od p. Esseusteina, od pułkownika P. P. Tukmaczewa, oraz 3 rs. od p. Kronenberga.

B) *Jednorazowo:*

Procentów od kapitałów, przechowywanych w warszawskim kantorze banku państwa 385 rs. 1 kop., z kasy miejskiej kolskiej, zebrane od mieszkańców miasta 14 rs. 64 kop. od urzędników, służących w zarz. poczt. łódzkim 6 rs. 89 k., od pp. oficerów 13-go pułku pieszego białozierskiego rs. 11 kop. 40, od izby skarbowej warszawskiej, strącone z pensyj 10-ciu osób na spłatę długu, wydanego przez komitet tytułem pożyczki rs. 63, od nieznajomego rs. 1, od urzędników, służących w zarządzie powiatowym wołkowyskim rs. 60 kop. 92, od p. zawiadującego sprawami A. T. Szymanowskiego, zebrane na budowę przytułku dla ociemniałych wojskowych stopni na polu grochowskiem rs. 100, od właściciela fabryki żyrardowskiej K. K. Ditricha na budowę przytułku dla ociemniałych stopni wojskowych rs. 1000, od Władysława i Jędrzeja Szczypiorów kara nałożona przez zarząd inżenierski rs. 1 kop. 50, od J. Szlenkiera rs. 50, od J. Szlenkiera zebrane przez niego na książeczki składkowe rs. 7 kop. 20, od Lachnowicza kop. 30.

Razem wpłynęło rs. 1,779 kop. 86.

A z remanentem po dzień 1-szy **listopada rs.** 26,528 kop. $81^1/_2$.

Oprócz tego utrzymujący skład herbaty domu handlowego W. Klimuszina ofiarował 3 funty herbaty i nieznajomy 20 taboretów.

Z sumy tej wydano:

Na utrzymanie ochrony dziecięcej we wsi Czerniakowie rs. 216 kop. $39^1/_2$, na utrzymanie przytułku na Pradze rs. 192, na utrzymanie ochrony dziennej przy ulicy Długiej rs. 58 kop. 26, zapłacono utrzymującemu skład materjałów piśmiennych p. Szustrowi za materjały piśmienne, wzięte w roku 1887 rs. 79 kop. 5. wniesiono do warszawskiej kasy gubernjalnej 25% premji asekuraycyjnej za drugi kwartał roku 1887 za budynki ochrony czerniakowskiej rs. 5 kop. 17, wydano tytułem pożyczki porucznikowi Mortenowowi rs. 240, zapłacono za przesyłkę korespondencji pieniężnej kop. 37, pensja felczera tanich mieszkań rs. 3, wydano pensje służącym w kancelarji komitetu rs. 67.

Dano na zapomogi:

Kapitanowi dymisjonowanemu Golewskiemu rs. 1 kop. 50, wdowie sztabs-kapitana Zadarnowskiej rs. 5, wdowie sztabs-kapitana Chrzanowskiej rs. 5, wdowie po pod-pułkowniku Szebiakinowej rs. 4, wdowie po kapitanie Pontus rs. 3, wdowie po pułkowniku Lokatelli rs. 10, wdowie po poruczniku Kiriłowowej rs. 18, szeregowcowi dymisjonowanemu Skałeckiemu rs. 4 kop. 50.

Ogółem wydano rs. 912 kop. $24^1/_2$.

Na dzień 1-szy grudnia pozostało rs. 25,616 kop. $57^1/_2$.

— **„KRAJU" petersburskiego** nr. 51-y wyszedł z druku i zawiera:

Artykuły wstępne: Nowe prawo o naturalizacji cudzoziemców. Uwagi nad komunikatem „Russkiego Inwalida". **Listy otwarte do redaktora „Kraju".** **Korespondencje „Kraju":** z Szawel, p. *Iw. N.*

Sprawy bieżące: Wniosek p. Włodimirowa. Z powodu rozruchów studenckich. Spór dwóch dyplomatów, p. *J. T.* Jubileusz.

Dział polityczny. Z politycznego świata. Tydzień polityczny. Ostatnie telegramy.

Z tygodnia. Słowo wstępne. Ziemie i kolonje słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincji. Kronika powszechna. *Doniesienia.*

Dział ekonomiczny: Cła odwetowe, III, p. *Ż.* Listy ekonomiczne „Kraju": Warunki życiowe robotników fabrycznych przez *S.* Handel bawełną. Sprawozdanie giełdowe; rynki towarowe. Tydzień ekonomiczny (rolnictwo, cukrownictwo, gorzelnictwo i piwowarstwo; przemysł i handel; komunikacje; finansowość).

Ogłoszenia.

TREŚĆ „PRZEGL. LITER."

Z rękopisów pośmiertnych ks. Walerjana Kalinki (c. d.)

Genjusz i Obłąkanie, p. *Ad. Mahrburga.*

Wydawnictwa gwiazdkowe, p. *Ostoję.*

Nieszczęście występnej zalotności. Nieznana powieść Ursyna Niemcewicza, p. *Adama Nowickiego.*

Franciszek Lewstik.

Kronika naukowa, literacka i artystyczna.

Nowe książki, otrzymane w redakcji „Kraju".

Treść pism.

Bibljografja.

ODCINEK.

Telegraf. Epizod z wojny domowej w Ekwadorze, skreślił *Józef Siemiradzki.*

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł
Osobowy	7	40 rano	10	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	5 po poł.	11	14 rano
Osobowy	9	— rano	8	24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 23 Декабря (4 Января) 1887/8 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).